

Józef Gurgul¹

Uwagi o niektórych stronach podmiotowości niepoczytalnego sprawcy w postępowaniu przygotowawczym

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony praktycznym aspektom prawa do obrony materialnej i formalnej niepoczytalnego sprawcy, ze szczególnym uwzględnieniem takiego podejrzanego, którego biegli psychiatrzy uznali za niezdolnego do udziału w czynnościach postępowania przygotowawczego, a jednocześnie prokurator kieruje do sądu wnioski o zastosowanie środka zabezpieczającego wobec tegoż probanta (art. 324 k.p.k.).

Z uwagi na dyskusyjne przypadki orzecznictwa oraz piśmiennictwa autor skupia uwagę najpierw na znaczeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów, jako czynności trzyetapowej, a mianowicie: a) sporządzenie postanowienia, b) niezwłoczne ogłoszenie połączone z pouczeniem delikwenta o jego prawach oraz obowiązkach i c) również niezwłoczne przesłuchanie go w charakterze podejrzanego. Następnie, na podstawie analizy kasusów, przepisów k.p.k., Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Konstytucji RP oraz literatury podkreśla się odpowiedzialność prokuratora (organu procesowego) za prawidłowość postępowania, w tym za twórcze, aktywne i partnerskie współdziałanie z biegłymi psychiatrami jako warunek poznania prawdy materialnej.

W materiale wreszcie podkreślono fakt, że formalna i merytoryczna ocena opinii biegłych należy do wyłącznej kompetencji organu procesowego. Żadna opinia nie powinna osłabiać, a tym bardziej eliminować starań zleceńiodawcy o sprawdzenie – z odpowiednim do sytuacji udziałem niepoczytalnego – rzeczywistego stanu rzeczy, czyli trafności opinii i prawdy o czynie.

Słowa kluczowe

Niepoczytalny sprawca, biegły psychiatra, postępowanie przygotowawcze, opinia, odpowiedzialność, godne postępowanie.

¹ Dr Józef Gurgul, prokurator Ministerstwa Sprawiedliwości w stanie spoczynku.

1. Wstęp. Aktualność tematu

Przeciętny człowiek Józef K., bohater *Procesu* Franza Kafki (1883–1924), choć „nic złego nie zrobił, został pewnego ranka aresztowany”. Gdy pytał, czemu pozbawiono go wolności, strażnicy tłumaczyli, że „tego nie możemy panu powiedzieć. Proszę pójść do swojego pokoju i czekać. (...) W swoim czasie dowie się pan o wszystkim”. Albo, „Nie mogę też bynajmniej powiedzieć panu, czy jest pan oskarżony (...)” etc., etc. Osaczonemu przez urzędniczy system Józefowi K. sprawiała ból świadomość, że w procesie wciąż dzieje się coś dlań istotnie znaczącego, o czym jednakowoż on nic nie wie. Tak oto stawał się ofiarą bezdusznego systemu biurokracji².

Tenże Prażanin zajmował się w ogóle niedolą człowieka osamotnionego, udręczonego tajemnymi siłami i zmagającego się z ludźmi zupełnie pozbawionymi empatii³.

W niniejszej dyskusji kluczowe, bo wprost z życia wzięte argumenty płyną z doświadczenia Sygnatariusza Karty 77, prezydenta Vaclava Havla. Otóż, wczesnie rano przez majora bezpieki wyprowadzany z domu (od żony Olgi) dopytuje go, w jakim to charakterze będzie przesłuchiwany. Jako świadek, czy oskarżony? Otrzymał iście pokrętną odpowiedź. Potem, długo, długo był nękanym kuglarskimi przesłuchaniami, złośliwościami, mętными (dwuznacznymi) wypowiedziami, które w połączeniu z brakiem właściwych informacji i pouczeń pozbawiały Havla prawa do obrony. Ponad 260-dniowe uwięzienie zrodziło, co oczywiste, stres, niepokój i przygnębienie⁴.

Powodowaniu przez organy procesowe traumatyzujących przeżyć podejrzanych mają zapobiegać normy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a zwłaszcza jej art. 6 ust. 1 statuujący rzetelność (sumienność) procesu karnego oraz art. 6 ust. 3 lit. a przewidujący nieusuwalne prawo każdego oskarżonego do „niezwłocznego otrzymania szczegółowej informacji w języku dla niego zrozumiałym o istocie i przyczynie skierowanego przeciwko niemu oskarżenia”. Po to, żeby – niezależnie od pomocy obrońcy – także osobiście mógł realizować prawo bronięcia się. Baczmy przeto, że Polska tę Konwencję ratyfikowała. Tekst międzynarodowej umowy został opublikowany w Dzienniku Ustaw z roku 1993, nr 61, poz. 284. Przy tym znowu z nieprzypadkowym naciskiem należy przypomnieć, że Konstytucja RP w art. 87 stanowi, iż „Źródłami powszechnie obowiązującego prawa Rzeczypospolitej Polskiej są Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe (...)”;

² F. K a f k a, *Proces*, Wydawnictwo GREG, Kraków 2011, s. 5–44 i *passim*.

³ F. K a f k a, (zob. na przykład) *Zamek*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1973, s. 268–269 i inne, gdzie kreśli artystyczny obraz, m.in., bałamutnego sposobu kompletowania zamkowego personelu.

⁴ V. H a v e l, *Siła bezsilnego*. Reportaż z pierwszego uwięzienia, Ośrodek Karta, Warszawa 2022.

art. 91 natomiast stwierdza: „Ratyfikowana umowa międzynarodowa, po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana (...)”. Jednocześnie powszechnie wiadomo, że obowiązki polskiego organu procesowego w zakresie pouczenia podejrzanego o jego uprawnieniach zostały uregulowane w artykułach 175 § 1 i 300 § 1 Kodeksu postępowania karnego⁵. Wszystko zatem powinno być jasne.

Sęk wszelako w tym tylko, żeby prokurator – w celu zrealizowania pewnej idei A. Einsteina – tłumaczył podejrzanemu przysługujące mu uprawnienia bez używania ogólnikowych schematów językowych, aby ten, niezależnie od kulturowej pozycji, potrafił zrozumieć sedno należnych mu uprawnień⁶. Stąd, zamarkujmy jeszcze, że w istocie metody komunikowania są nieskończenie zróżnicowane, wobec czego jego treści można chciwie przyswajać *de facto* wszystkimi zmysłami.

Ogólnie punktując przestrzenie zamierzonej rozmowy o wieloaspektowych zagadnieniach podmiotowości niepoczytalnego podejrzanego/oskarżonego trzeba stwierdzić, że jej zasadniczym składnikiem jest odpowiedzialność i wolność. Zdaje się nie ulegać kwestii, że bez pogłębionej refleksji dosłowne aplikowanie opinii, że stan zdrowia niepoczytalnego X-a nie pozwala mu na udział w postępowaniu (art. 202 § 5 k.p.k.) o stosowanie środków zabezpieczających (art. 324 k.p.k.), jakby unieważnia przysługujący człowiekowi przymiot odpowiedzialności i zastępuje ją nieodpowiedzialnością⁷. Co może zaburzać układ społecznych relacji i w pewnym sensie dehumanizować podejrzanego.

Uproszczenia/skróty w procesie dowodzenia niewątpliwie mogą szkodzić prawdzie i sprawiedliwości. Hans Gross nieprzypadkowo przestrzegał, że

⁵ Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wprowadzenie P. Hofmański, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2000; więcej zob. M. Barącz, Pojęcie i cechy uczciwego procesu karnego, Państwo i Prawo 1991, nr 12, s. 79; S. Waltoś, Proces karny. Zarys systemu, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003, s. 300–301; T. T. Koncewicz, Prawo z ludzką twarzą, C.H. BECK, Warszawa 2015, *passim*; C. Kulesza, Uwarunkowania efektywności prawa do obrony w znowelizowanym kodeksie postępowania karnego, (w:) Problemy znowelizowanej procedury karnej, pod red. Z. Sobolewskiego, G. Artymiak i C. P. Kłaka, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2004, s. 11–28; A. Kaftal, Glosa, OSPiKA 1981, nr 7–8, s. 354–356.

⁶ A. Einstein, Jak wyobrażam sobie świat. Przemyslenia i opinie, Copemicus Center Press, Kraków 2017, s. 95; por. również J. A. Majcherek, Groza naukozy, Polityka 2022, nr 42, s. 62 i in.; T. Jaśkiewicz-Obydzińska, E. Wach, Szczególne kategorie świadków – problemy psychologiczne, (w:) E. Habzda-Siwiek, J. Kabzińska (red.), Psychologia i prawo. Między teorią a praktyką Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2014, s. 275–277; L. Młodinow (fizyk z Uniwersytetu w Berkeley), Nieświadomy mózg. Jak to, co dzieje się za progiem świadomości, wpływa na nasze życie, Prószyński i S-ka, Warszawa 2016, s. 185–192.

⁷ Por. także art. 31 § 1 oraz art. 93 i 94 Kodeksu karnego i dla porządku – art. 82 i art. 428 Kodeksu cywilnego.

sędzie śledczy (prokurator) zawsze powinien dążyć do „pełnego wyjaśnienia (każdej – dop. Autora) sprawy”. Nie wyłączając postępowania dotyczącego czynu wywołanego przez niepoczytalnego. Wszak to także warunek *sine qua non* należytego funkcjonowania zasady swobodnej oceny dowodów⁸.

Wracając jeszcze do kluczowych zagadnień podmiotowości i odpowiedzialności podejrzanego, wiele do myślenia dają humanistyczne spojrzenia naprawdę wybitnych psychiatrów. Dość wspomnieć, że E. Brzezicki w Przedmowie do monografii „Schizofrenia” stwierdził, że jej autor, czyli A. Kępiński na podstawie doświadczenia i poczynionych obserwacji „sprzeciwił się ogólnemu mniemaniu o wyłączeniu chorych na schizofrenię poza nawias społeczny”. Ci bowiem wprawdzie „są bardzo inni, ale nie wyklęci. Ukazał bogactwo i oryginalność, piękno myśli (...) chorych na schizofrenię”. To nie tylko „inwalidzi”, jak niektórzy uważają.

Sam prof. Kępiński podkreślał, że „ekspresja chorego może wydawać się obca, niezrozumiała i niezwykła, ale budzi wiarę w swą prawdziwość (podkr. Autora)”. Dalej chyba nam prawnikom radzi, że (uwaga: istotne każde słowo Profesora) „należy wzmacniać wiarę chorego we własne siły, bo jest ona ważna szczególnie w schizofrenii, gdy chory czuje się przez świat społeczny odrzucony i niepotrzebny”⁹. Nie bez kozery domyślam się, że w kontekście procesu leczenia probanta doniosłe znaczenie ma uwzględnianie właśnie tych myśli.

Ciekawe, S. Pużyński natomiast spostrzega, że wobec stygmatyzacji podejrzanego, osoby niekiedy faktycznie zdrowej piętnem zaburzeń psychicznych (cyt.) „niezbędne jest zrezygnowanie w diagnostyce i regulacjach prawnych (...) z terminu »choroba psychiczna«, który stał się pojęciem bałamutnym, wprowadza w błąd i jest źródłem nadużyć i brzemiennej w skutki decyzji”¹⁰.

Z ostrożności zastrzegam, że niczego nie przesądzam. Pragnę jedynie pobudzić krytycyzm, bez którego nie będzie zdolności do korekty, zatem i otwartości organu procesowego na poglądy (argumenty) Drugiego. Szczególnie takiego stanowiska, że poznanie człowieka, w tym także prawdy o jego zdolności do brania udziału w czynnościach procesowych, jest nieograniczone

⁸ H. Gross, Podręcznik dla sędziego śledczego jako system kryminalistyki (oprac. J. Kasprzak), Wydawnictwo Difin, Warszawa 2021, s. 60; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 22 stycznia 2001 r., sygn. II AKa 249/00, Prokuratura i Prawo 2002, dodatek „Orzecznictwo”, nr 10, poz. 19; Z. Gostyński, S. Zabłocki, (w:) Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom I, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2003, s. 225; R. A. Stefański, (w:) tenże, Kodeks... i Komentarz, tom I, s. 724; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1997 r., sygn. IV KKN 13/97, Prokuratura i Prawo 1997, dodatek „Orzecznictwo”, nr 12, poz. 10 z glosą niżej podpisanego w Prokuraturze i Prawie 1998, nr 9, s. 87.

⁹ E. Brzezicki, (w:) Przedmowie do „Schizofrenii” autorstwa A. Kępińskiego, PZWL, Warszawa 1981, s. 4; A. Kępiński, Schizofrenia, s. 66, 279.

¹⁰ S. Pużyński, Czy kryzys psychiatrii?, Psychiatra 2014 r., nr 7, s. 6–8; więcej A. Kępiński, Podstawowe zagadnienia współczesnej psychiatrii, PZWL, Warszawa 1978, s. 41, 47–48; B. de Barbaro, Dylemat psychiatrii: „Zły czy szalony”, Psychiatra 2014, nr 7, s. 14–15; A. Szymusik, wywiad w Przeglądzie Tygodniowym 1983, nr 45.

pod względem metod wnikania w naturę tegoż. Owe kompetencje powinny być rozpatrywane z uwzględnieniem dyspozycji art. 7 k.p.k. w ramach nauk społecznych, humanistycznych i przyrodniczych przez prawnika świadomego faktu, że poczynione ustalenia są zawsze jakoś niedomknięte¹¹.

Oryginalnością i pryncypialnością wyróżnia się prezentowane na łamach „Problemów Praworzędności” spojrzenie A. Szymusika i W. Moczulskiego na materialną, procesową i pomostową stronę orzekania umieszczenia niepo czytelnego sprawcy w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym. Unormowaną w przepisach art. 94 § 1 Kodeksu karnego oraz art. 205 § 1–5 i art. 324 § 1 Kodeksu postępowania karnego. Warta gruntownego namysłu wypowiedź słynnych Psychiatrów i mnie do gustu przypadła. Pozytywną opinię o tymże materiale wyraziłem jako członek Kolegium Redakcyjnego ww. miesięcznika i, *in concreto*, również recenzent wydawniczy. Zapewne najbardziej frapującym fragmentem eseju są „Propozycje dotyczące kodeksu postępowania karnego” (s. 32–33).

Szkoda, że nie mogę ich zacytować w całości. Przytoczę jedynie najbardziej intrygujące, z których do czytelnika dochodzi echo jakby z „Procesu” Franza Kafki. Chociażby w konstatacji, że „Człowiek umieszczony bezterminowo na oddziale psychiatrycznym najczęściej nie ma możliwości nawet zobaczenia tych, którzy o tym zdecydowali, ani przedstawienia im swoich racji” (podkr. Autora). „Przedstawioną praktykę – Szymusik i Moczulski piszą dalej – trudno nazwać humanitarną czy też świadcząca o docenianiu przez prawo karne podmiotowości jednostki ludzkiej.” W praktyce spotyka się, niestety, przedwczesne postanowienia prokuratorów o przeprowadzeniu badań sądowno–psychiatrycznych, jak i przedwczesne umorzenia postępowania, czyli przed wykonaniem wszystkich czynności możliwych i niezbędnych dla ustalenia prawdy materialnej.

Niechybnie najbardziej zapada w pamięć konkluzja, że „(...) jedynie *lege artis* przeprowadzony (pełnowymiarowy – dop. Autora) przewód sądowy stanowi najpełniejszą gwarancję dotarcia do prawdy materialnej oraz zapewnia ochronę praw oskarżonego”¹².

¹¹ Zob. np. T. Stelmaszczyk, *Koncepcja człowieka a ethos lekarza psychiatry w twórczości Antoniego Kępińskiego*, *Psychiatria Polska* 1984, nr 5; T. Bekrycht, *Między dowodzeniem a prawdą*, (w:) *Doprawdy litość to zbrodnia. Księga jubileuszowa z okazji 70. urodzin Profesora Bogusława Sygita*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018, s. 213–226; S. Mikke, *Adwokat Rafał Lemkin – wybitny nieznany*, *Palestra* 2006, nr 1–2, s. 110–113; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 2022 r., sygn. IV KK 94/22, *Prokuratura i Prawo* 2022, dodatek „Orzecznictwo”, nr 10, poz. 3; K. Słowik, *Uczniu, bądź!*, *G. W. Wolna Sobota* 2–3 lipca 2022 r.; B. Kolański, *Wybrane procesowe aspekty orzekania środków zabezpieczających*, (w:) J. Wójcikiewicz (red.), *lure et facto. Księga jubileuszowa ofiarowana Doktorowi Józefowi Gurgulowi* Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2006, s. 341–350.

¹² A. Szymusik, W. Moczulski, *Psychiatryczne problemy nowelizacji ustaw karnych, Problemy Praworzędności* 1981 r., nr 10, s. 27–39; celem poszerzenia widoku tych też zobacz

Prestiż uwag prof. A. Szymusika i dra W. Moczulskiego zasadniczo gruntuje okoliczność, że reprezentują poglądy Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i Sekcji Naukowej Psychiatrii Sądowej PTP oraz uzyskały aprobatę Prezydium ZG PTP na publikację tegoż tekstu (zob. przypis na s. 27). Ekspertskie środowisko w ten sposób reagowało na zdarzające się w rzeczywistości żenujące fakty. Jak, przykładowo, zastosowanie środka zabezpieczającego wobec Jana T. podejrzanego o czyny z art. 248 Kodeksu karnego (z 1969 r.).

Otóż, Jan T. powiadomił Prokuraturę Rejonową o występkach z art. 248 popełnionych przez ważne osoby w gminie L., w tym przez Komendanta Posterunku MO. Dochodzenie zostało zwieńczone orzeczeniem środka zapobiegawczego w postaci umieszczenia Jana T. w zamkniętym Szpitalu Psychiatrycznym w C. na podstawie czterech jakże wątpliwych dowodów, a mianowicie: a) sporządzonego na piśmie zawiadomienia Prokuratury Rejonowej przez Jana T. o nadużyciach, których miały się dopuścić najważniejsze w gminie osoby, b) protokołu przesłuchania Jana T. w dniu 23 października 1986 r., zakończonego o godz. 10.15; T. wyjaśniał, że donosy są prawdziwe, co potwierdzą „posiadane w domu dowody” (k. 62 akt); oferowanych przez niego dowodów nie zabezpieczono; Nikt się nimi nie zainteresował, c) opinii o niepoczytalności Jana T. z powodu „zespołu urojeniowego”, w związku z czym – wg biegłych – zagraża porządkowi prawnemu poważnym niebezpieczeństwem; psychiatrzy rozpoczęli badania i opracowali opinię tego samego dnia, tj. 23 października 1986 r., nie podając w niej godziny rozpoczęcia ani zakończenia specjalistycznych czynności (k. 67 akt); niestety, nie wykonali badań somatycznych i dodatkowych (np. neurologicznych), nie osiągnęli też wywiadu obiektywnego choćby od jego rodziców, nauczycieli, d) „Informacji dot. Jana T.” opracowanej przez rzekomo pokrzywdzonego Komendanta Posterunku MO; biegli psychiatrzy dowolnie nazwali ją „wywiadami środowiskowymi” (k. 62, 67).

Co więcej, uzurpując sobie kompetencje Sądu w zakresie swobodnej oceny dowodów, uznali, że (cytuję) „wszystkie przytoczone w zawiadomieniu okoliczności zostały poddane szczegółowemu badaniu (...), zebrany materiał dowodowy wręcz wykazał, iż zarzuty postawione przez Jana T. noszą charakter fałszywych, złośliwych pomówień” itp. (k. 67, 68). Jan T. przeto, jakoby „niebezpieczny” sprawca, spędził 8 miesięcy w Szpitalu Psychiatrycznym w C.¹³

Do przykładowych impulsów pobudzających do dyskusji o szeroko pojmowanej, a w praktyce kaleczonej podmiotowości oskarżonego, nie sposób

również B. Kolański, Wybrane procesowe aspekty orzekania środków zabezpieczających, (w:) *lure et facto*. Księga jubileuszowa..., tamże.

¹³ J. Gurgul, Praktyczne przekazy dla prokuratora, *Prokuratura i Prawo* 2019, nr 11–12, s. 166; dodam, że po zbadaniu akt sygn. II Kz 19/87 Sądu Okręgowego w S. sporządziłem projekt rewizji nadzwyczajnej (sygn. PAH 2170/90) podpisany przez Pierwszego Zastępcę Prokuratora Generalnego RP na korzyść Jana T.

wreszcie nie zaliczyć twierdzenia Sądu Najwyższego, iż „Nie można podzielić tezy, że procesowa skuteczność (z punktu widzenia dalszego biegu procesu) wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów jest uzależniona od ogłoszenia tego postanowienia podejrzanemu i przesłuchania go w związku z treścią tych zarzutów”¹⁴.

Koncepcja SN wydaje się być niewypałem. *Mutatis mutandis* wszak zgadza się on na nieinformowanie o treści szykowanego zarzutu i niewysłuchiwanie racji oskarżonego. Takie zaniechania nieuchronnie ograniczają prawo do obrony i szanse dążenia do prawdy oraz sprawiedliwości w rozumieniu Katona St., a to – każdemu przyznać, co mu się należy. A wiadomo, że owo (jakże różne) „coś” należy się nie tylko oskarżonemu.

Z tych zwłaszcza przyczyn odrobinę dziwi wygłoszona w ramach rozważań nt. udziału niepoczytalnego sprawcy w postępowaniu przygotowawczym (Prokuratura i Prawo 2022, nr 9) opinia prok. dr M. Szeroczyńskiej, że „za poprawną należy przyjąć (mającą szerokie konotacje i w praktyce procesowej ważne skutki – dop. Autora) tezę Sądu Najwyższego wyrażoną w postanowieniu z dnia 13 czerwca 2012 r., sygn. II k.k. 302/11 (...), że status podejrzanego nadaje już samo sporządzenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów (...)”.

Autorka udobitnia przedmiotową ocenę mocniejszym stwierdzeniem, że nawet „w pełni należy zgodzić się z tezą Sądu Najwyższego”. Gwarancyjny aspekt ogłoszenia zarzutów – kontynuuje M. Szeroczyńska – nie może być spełniony szczególnie w sytuacji, gdy wskutek stanu zdrowia psychicznego podejrzanego gwarancyjne funkcje tej czynności tak czy siak faktycznie tracą swoje znaczenie. Podejrzanym „i tak nie rozumiałby czynności z nim przeprowadzonej”. Wówczas nie ma sensu blokowanie zakończenia postępowania wnioskiem przewidzianym w art. 324 § 1 k.p.k. – rozpatrywanym obojętnie przeciw z udziałem obrońcy. Gdy stwierdzono niezdolność podejrzanego do udziału w czynnościach procesowych (por. art. 202 § 5 k.p.k.), twarde obstający przy modelowym sposobie ogłaszania zarzutów „prokurator nie mógłby (być może nawet nigdy) (...) zamknąć postępowania przygotowawczego ani skierować do sądu wniosku o umorzenie postępowania i zastosowanie środków zabezpieczających”. Których celowość zastosowania i w takim położeniu wynika z potrzeby zapewnienia pokrzywdzonemu i społeczeństwu bezpieczeństwa zagrożonego przez agresywnego chorego. Czyli, nieogłoszenie zarzutów nie stanowi przeszkody „wystąpienia do biegłych (...) o wydanie opinii dotyczącej poczytalności w momencie czynu i obecnej zdolności do udziału w czynnościach”, a potem składania do sądu wniosku w trybie art. 324 § 1 k.p.k.

¹⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2012 r., sygn. II KK 302/11, Biuletyn Prawa Karnego 2012, nr 7, poz. 1.2.2 z krytyczną doń glosą R. A. S t e f a ń s k i e g o w Państwie i Prawie 2013, nr 1, s. 116–121, o której jeszcze będzie mowa, bo w oczach praktyka jest b. cenna.

Warto będzie baczyć także na terminy, jakie Autorka wprowadza do niejako zawodowego słownika prawników w związku z opinią psychiatrów o niepoczytalności probanta i jego niezdolności do udziału w czynnościach. Otóż wtedy „takich (dowodowych – dop. Autora) czynności policja i prokurator nie mogą z nim wykonywać” (s. 131), „organom procesowym nie wolno go wzywać na żadne przesłuchanie” (s. 133), dane „Stwierdzenie biegłych stanowi bowiem zakaz (podkr. Autora) dla organów procesowych wymagania od podejrzanego stawiennictwa” (s. 133), z tegoż zakazu biegłych ma wynikać „bezskuteczność” dowodu z przesłuchania (s. 142) etc.¹⁵

Koniec końców marginalne spostrzeżenie, że w wielowątkowej wypowiedzi całkiem głucho o kardynalnej dyrektywie, iż „Nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy (...) sprawca nie popełnia przestępstwa” (art. 17 § 1 ust. 2 k.p.k., art. 31 k.k.). Czemu głucho? Czy to dobrze?

Reasumując, właśnie w tych konturach zdają się mieścić rzeczy, które – w miarę posiadanych sił – chciałoby się dodatkowo wyjaśniać, czasem prostować z zastosowaniem optyki śledczej. Kwintesencją spornych kwestii są współistniejące, nierozłączne kompetencje niepoczytalnego sprawcy – powtarzam – w dziedzinie podmiotowości. Ta ziszcza się zwłaszcza w cesze odpowiedzialności i prawach do rzetelnej informacji procesowej oraz do materialnej, a nie tylko formalnej obrony w postępowaniu opisanym w art. 324 § 1 k.p.k. w szczególności.

Jak w tym względzie nie popadać w wyżej wzmiankowane marazmy, a jeśli mimo wszystko popadniemy weń, to jak próbować wychodzić na właściwą drogę, spróbujmy prześledzić w świetle, po pierwsze, rozsądnie stosowanej litery i ducha „prawa z ludzką twarzą” (w rozumieniu T.T. Konciewicz), po drugie zaś – konfrontując rzeczony aspekt niepoczytalności z intelektualnymi procesami w psychiatrii. W niej naprawdę dzieje się zaskakująco dużo!¹⁶

¹⁵ Szerzej zob. M. Szeroczyńska, Udział niepoczytalnego sprawcy w postępowaniu przygotowawczym, *Prokuratura i Prawo* 2022, nr 9, s. 127–145, ostatnie cytaty s. 143; koniec tego akapitu został podsumowany w przypisie 21 jednym słowem „Odmienne: R. A. Stefański, Skuteczność procesowa wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów. Glosa do wyroku SN z dnia 13 czerwca 2012 r. sygn. II K 302/11, *Państwo i Prawo* 2013, nr 1, s. 116–121”.

¹⁶ Por. np. Konteksty psychiatrii, pod red. B. de Barbaro, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, *passim*; J. Heitzman, E. Skupień, Ekspertyza psychiatryczna, (w:) M. Kała, D. Wilk, J. Wójcikiewicz (red.), Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane, Wolters Kluwer, Warszawa 2017, s. 882–883 i in.; J. Heitzman, Stres w etiologii przestępstw agresywnych, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002, s. 10; E. Waszkiewicz, Czyżby zmierzch w psychiatrii?, *Psychiatra* 2014, nr 7, s. 12–13.

2. Zagadnienia procesowe. Podstawowe pojęcia, styki zleceńdawcy ze zleceniobiorcą opiniowania

Wiadomo, że tłumaczenie wszelkiego tekstu, jest sprawą zawsze złożoną. Zmaganie się z tajemnicami słowa zwykle niejedno znaczącego wymaga solidnej wiedzy o działaniu języka, komunikacyjnych automatyzmach w prawie itp. Język ma cechy osobnicze, zależne od miejsca pochodzenia, wychowania, wykształcenia, wykonywanego zawodu. Aby móc rozmawiać z Innymi, trzeba się porozumieć, że takie a takie słownictwo będzie wspólne. Dla dialogujących zatem będzie znaczyć to samo lub prawie to samo. Bez używania jednakowego języka ludzie nie potrafią doświadczać czegoś co tkwi między wierszami, czego nie posiadają we własnej kulturze, historii i/lub wiedzy. Ponadto, aby z danego tekstu (akt śledztwa) móc wyłuskiwać właściwe wnioski, należy pamiętać o istotnych różnicach komunikatów pisemnych i na żywo wypowiedzianych. W drugim przypadku bowiem poza słowami wiele dzieje się za sprawą gestów, mimiki, spojrzeń, pauz, ciszy, ruchu, barwy głosu¹⁷.

Celem polepszenia czytelności przemyśleń trzeba w nie wpleść znajome definicje, zaczynając od określenia podejrzanego, gdyż w związku z niepo czytalnością jest obiektem pierwszorzędnej uwagi. A więc, „Za podejrzanego uważa się osobę, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów (...)” itd. (art. 71 § 1 k.p.k.). W myśl aprobowanej przez M. Szeroczyńską tezy Sądu Najwyższego (wyrok z dnia 13 czerwca 2012 r., sygn. II KK 302/11) do wywołania skuteczności przedmiotowego postanowienia wystarczy samo „wydanie” czy „sporządzenie” i załączenie pisma do akt sprawy.

R. A. Stefański ocenił rzecz zgoła inaczej. We wszechstronnej, drobiazgowo umotywowanej także pod względem językowym glosie (zob. przypisy nr 13,14) zinterpretował łącznie artykuły 71 § 1, 249 § 3, 279 § 1–2, 313 § 1, 314 k.p.k. Dzięki temu niechybnie stwierdził, że prawnie skuteczne przedstawienie zarzutów składa się z trzech nierozłącznych etapów, a to: 1) sporządzenia postanowienia, 2) niezwłocznego ogłoszenia podejrzanemu i 3) natychmiastowego również przesłuchania go.

Kolejność wymienionych czynności musi być zachowana. Nieogłoszenie postanowienia i nieprzesłuchanie delikwenta jest dopuszczalne tylko

¹⁷ J. Ł o ś, Krótka gramatyka historyczna języka polskiego, Nakład i Własność K. S. Jakubowskiego Spółki z ogr. odp., Lwów 1927, s. 255–270; H. Wi ś n i e w s k a, Indywidualizacja języka postaci w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza, *Polonistyka* 1973, nr 5, s. 36–38; L. M ł o d i n o w, Nieświadomy mózg, tamże, s. 184–192 i *passim*; R. K o z i o ł e k, w *Tygodniku Powszechnym* 2020, nr 37, s. 35; J. P a r a n d o w s k i, *Alchemia słowa*, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 16–17 i *passim*; J. T i s c h n e r, *Alfabet duszy i ciała* (oprac. W. B o n o w i c z), Wydawnictwo Znak, Kraków 2018, s. 36–37; J. M. C o e t z e e, Elizabeth Costello, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 151; T. J u r e k, *Opiniowanie sądowo-lekarskie w przestępstwach przeciwko zdrowiu*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 13–15; T. B u d z i s z - K r z y ż a n o w s k a, wywiad, *Tygodnik Powszechny* 2019, nr 25.

w dwóch sytuacjach. Gdy tenże ukrywa się lub jest nieobecny w kraju (art. 313 § 1 *in fine* k.p.k.). Podkreślam, to wyliczenie jest zamknięte. Żaden(!) przepis nie uzasadnia tezy, że postanowienie z art. 313 § 1 jest skuteczne, gdy nieogłoszenie zarzutu i nieprzesłuchanie zostało zdeterminowane chorobą psychiczną sprawcy¹⁸.

Zapatriwania R.A. Stefańskiego są zbieżne z poglądami wielu innych autorów, np. S. Waltoś, W. Grzeszczyk, J. Kudrelka. Z tym uzupełnieniem, że do trzech ww. warunków skuteczności zasadnie dodają pouczenie podejrzanego o jego prawach i obowiązkach (por. art. 300 k.p.k., art. 6 ust. 1 i 3 lit. a–e EKPCz., rozdział „Wolność i prawa osobiste” Konstytucji RP) oraz sporządzenie uzasadnienia tegoż postanowienia¹⁹.

Spełniające te kryteria przedstawienie zarzutów powoduje przejście postępowania z fazy *in rem* w fazę *in personam* oraz ważne skutki, egemplifikowane w różnych kontekstach.

Art. 300 § 1 k.p.k. wylicza prawa podejrzanego (bez względu na stan psychiczny), o których należy go pouczyć przed pierwszym przesłuchaniem. Ich wyszczególnienie nie bez kozery zaczyna „uprawnienie do składania wyjaśnień”. W systemie sposobów obrony wyjaśnienia odgrywają rolę istotną. Również Europejska Konwencja Praw Człowieka w art. 6 pkt 3 lit. c jednoznacznie postanawia, że „Każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo do (...) osobistego bronięcia się”. Do osobistego bronięcia się. Podejrzanym wypełniającym kryteria art. 71 i in. k.p.k., choćby nawet niepoczytalny nie traci mającego pierwszeństwo uprawnienia. Ale ważne są szczegóły, oryginały. Np. mądry Starożytny przyznał: *timeo hominem unius libri* (dosłownie: obawiam się człowieka, który przeczytał tylko jedną książkę). W danej rzeczywistości przeto przezorny przesłuchujący powinien jakoś niuansować realizację czynności procesowej.

Czasem warto skorzystać z kanonów etyki Arystotelesa obejmującej sytuacje, w których nie można wybrać jednego dobra bez poświęcenia drugiego. To cechuje dramat procesu dowodzenia prawdy przez sędziego/prokuratora. W związku z dwuznacznością spraw i poczynań ludzkich, nieoczywistością i niejasnością wyborów L. Kołakowski punktuje wadę fundamentalistycznego myślenia i postępowania²⁰. Barbara Chyrowicz dopisuje

¹⁸ R. A. Stefański, Skuteczność procesowa wydania postanowienia..., tamże.

¹⁹ S. Waltoś, Proces kamy. Zarys systemu, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003, s. 476–477; W. Grzeszczyk, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, LexisNexis, Warszawa 2012, s. 371–372; J. Kudrelka, Instytucja przedstawienia zarzutów w polskim procesie karnym, Policja. Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji 2003, nr 1–2, s. 52–62; zob. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2006 r., sygn. IV KK 150/06; unikając przekroczenia sensownych ram tekstu, odstępuję od omawiania tej procedury w dochodzeniu w niezbędnym zakresie (art. 308).

²⁰ Z L. Kołakowskim rozmawia Z. Mentzel, Czas ciekawy Czas niespokojny, Część II, Wydawnictwo Znak, 2008, s. 98.

do tego swoistą pointę, że mając do czynienia z dylematem etycznym, wybór jednej z alternatywnych opcji będzie słuszny wtedy, kiedy wspierające ją racje są silniejsze niż racje stojące za niewybraną²¹.

Bez wątplenia kluczowym probierzem słuszności tej decyzji staje się oczywistość, że najwyższą zasadą procesową jest zasada prawdy materialnej (E. Krzymuski). W piśmiennictwie i orzecznictwie niepodzielnie królują sentencje, że, np.: a) podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne, przy czym w dążeniu do wykrycia prawdy rodzaj dowodu nie krępuje sądu, ponieważ dowodem może być dokładnie wszystko, co jest zdolne wyrobić przekonanie sędziowskie o winie lub niewinności oskarżonego²², lecz b) owo przekonanie sądu orzekającego pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. pod warunkiem *sine qua non*, że jest poprzedzone ujawnieniem całości kształtu okoliczności sprawy i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia do prawdy²³, a skoro liczy się prawda, to c) nie odbiera się *ex definitio*ne zdolności procesowej – w dziedzinie składania wyjaśnień, zeznań – osobom odbiegającym od normy; wobec równoległości cech świadka i podejrzanego można się wesprzeć poglądem SN, że osoby niepoczytalne czy nawet dzieci nie są wyłączone z grona świadków. Niemożność bowiem rozpoznania znaczenia czynu w zakresie jego treści moralno-społecznej nie oznacza niemożności zapamiętania czynu i przedstawienia jego opisu²⁴.

W związku z tym zdaniem kojarzę nin. spostrzeżenia z jedną z najbardziej wyrazistych i instruktywnych spraw o zabójstwo, jakie konsultowałem w Ministerstwie Sprawiedliwości. Było w niej potwierdzenie cennej – z punktu widzenia prowadzącego śledztwo – myśli prof. Kępińskiego, że ekspresja chorego na schizofrenię może się wydawać obca i niezrozumiała, niemniej budzi wiarę w swą prawdziwość itp.²⁵.

²¹ B. Chyrowicz, O sytuacjach bez wyjścia w etyce, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 9, 44, 208–213.

²² Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 22 stycznia 2001 r., sygn. II AKa 249/00..., tamże; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 czerwca 1981 r., sygn. I KR 78/81, OSNPG 1982, nr 2, poz. 22; M. Cieślak, Z. Doda, (w:) Palestra 1984, nr 10, s. 39. M. Cieślak, (w:) Psychiatria w procesie karnym, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991, s. 106–108.

²³ Z. Gostyński, S. Zabłocki, (w:) Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom I..., tamże.

²⁴ M. Cieślak, (w:) Psychiatria..., tamże; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 1980 r., sygn. III KR 428/79, OSPiKA 1981, nr 4, poz. 59; D. Jagiełło, Zasada swobodnej oceny dowodów a opinia biegłego, (w:) V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, L. Stępka (red.), Kryminalistyka wobec pomyłek sądowych, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, s. 123–154; L. K. Paprzycki, Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2006, s. 5–7.

²⁵ A. Kępiński, Schizofrenia, PZWL, Warszawa 1981, s. 66; por. też R. Rutkowski, Kontrowersje w sprawie odpowiedzialności karnej osób z zaburzeniami psychicznymi, Materiały VII Krajowej Konferencji Sekcji Psychiatrii Sądowej PTP „Teoria i praktyka oceny poczytalności”, Cedzyna, 9–11 czerwca 1988 r., pod red. R. Rutkowskiego i Z. Majchrzyka, Warszawa 1988, s. 8–23.

Otóż, rolnik Józef O., po wielu latach trwania schizofrenii, bez motywów, w turystycznej wsi T. zabił żonę i rozkawałkował jej zwłoki²⁶. Według biegłych psychiatrów, O. jako chory na schizofrenię był niepoczytalny. Podejrzany przyznał się, że w T. zabił żonę. Zwłoki rozkawałkował, po czym niektóre fragmenty spalił i popiół zeń we wskazanym miejscu rozsiał, a inne włożył do żłobu w oborze z nadzieją, że wygłodzone krowy je zjedzą. Opowiedziany *modus operandi* potwierdzono badaniami śladów biologicznych zabezpieczonych na działce rolnej i w owym żłobie. Józef O. nasycił wyjaśnienia licznymi konkretami, niedawnymi i sprzed kilku lat. Starożytni filozofowie porównywali pamięć do tabliczki z wosku, która zachowuje wszystko, co się na niej odbije. Korci wnioskuje, że O. taką tabliczkę właśnie miał wmontowaną. Miał pamięć długotrwałą i pojemną operacyjną²⁷. W śledztwie co do joty zweryfikowano, między innymi, takie szczegóły wyjaśnień, jak określające:

- dni i godziny rozpoczęcia i zakończenia pobytu O. w Szpitalu Psychiatrycznym w Kobierzynie, nazwisko i imię prowadzącego lekarza, diagnoza (oczywiście, schizofrenia),
- daty wypożyczenia i zwrotu kosiarki w Gminnym Ośrodku Maszynowym w Zakliczynie celem wykoszenia łąki (uwaga: w czasie właściwym dla sianokosów, Józef O. nieźle planował prace agrotechniczne), imię i nazwisko pracownicy GOM załatwiającej sprawę,
- dzień i godzinę (w porze wieczorowej) oraz nazwę ulicy w Tarnowie, gdzie patrol MO ukarał go mandatem w danej wysokości z powodu nieoświetlenia latarnią fury z towarem,
- prowadzenie niedużego gospodarstwa rolnego z grubsza jak jego sąsiedzi.

Przykładowe doświadczenie wskazuje, że niepłonna była A. Kępińskiego wiara w „prawdziwość” (dodajmy, przez organ procesowy ustalaną wg wskazań art. 7 k.p.k.) wyjaśnień niepoczytalnego. Depozycje O. prawidłowo opisywały rozległe horyzonty rzeczywistości.

Przejdźmy do roli (zadań, pozycji) procesowej obrońcy niepoczytalnego podejrzanego (patrz art. art. 83–84 oraz 78–79 k.p.k.). Dr Szeroczyńska nie wątpi, że prokuratorowi mającemu opinię stwierdzającą niemożność udziału podejrzanego w czynnościach „nie wolno z podejrzanym wykonać żadnej

²⁶ Por. K. Spett, A. Szymusik, Schizofrenia, (w:) Psychiatria w procesie karnym, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991, s. 315–325; L. Uszkiewiczowa, Orzecznictwo sądowo-psychiatryczne w świetle 4200 ekspertyz szpitalnych, Archiwum Kryminologii, t. I, Warszawa 1960; A. Szymusik, Psychopatologia zabójstw, Folia Medica Cracoviensia 1972, z. XIV, 1, s. 22.

²⁷ C. Tavis, C. Wade, Psychologia. Podejścia oraz koncepcje, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1999, s. 290–308; E. Nęcka, J. Sowa, Człowiek – umysł – maszyna. Rozmowy o twórczości i inteligencji, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 82–87; E. Gruza, Ocena wiarygodności zeznań świadków w procesie karnym. Problematyka kryminalistyczna, Kantor Zakamycze, Kraków 2003, s. 85–89, 143.

czynności procesowej²⁸. Nawet mimo nieusuwalności bezwarunkowego prawa osobistego działania w postępowaniu, osobistego wnoszenia obrony? Co na to adwokaci?

Adw. Roman Łyczywek odpowiada stwierdzeniem o filozoficznym wydźwięku, że w procesie i na sali rozpraw oskarżonemu przypada jednoznacznie centralna rola. Dokoła oskarżonego skupia się postępowanie karne²⁹.

Racja, udział obrońcy w postępowaniu nijak nie wyłącza osobistego w nim udziału oskarżonego (art. 86 § 2 k.p.k.). Obrońca jest – pisze M. Siewierski – pomocnikiem, a nie pełnomocnikiem oskarżonego. Bez różnicy, poczytalnego i niepoczytalnego. Identycznie rozumują Z. Gostyński i S. Zabłocki.

Wart zainteresowania jest komentarz do art. 76 w zw. z art. 51 § 2 k.p.k., że także za oskarżonego nieletniego lub ubezwłasnowolnionego przedstawiciel ustawowy lub opiekun mają prawo działać tylko obok oskarżonego małoletniego lub ubezwłasnowolnionego, a nie zamiast nich³⁰. Jeśli dla ustalenia prawdy przesłuchanie niepoczytalnego podejrzanego okaże się niezbędne, prokurator nie tylko może to zrobić, lecz nawet powinien. Prokurator ma obowiązek ustalania prawdy, którego słupy graniczne ustawiają *expressis verbis* przepisy ustawy (szczególnie art. 171 § 5 k.p.k.) i lapidarnie brzmiące zasady etyki: „tego się nie robi”, „to nie uchodzi”, „jak nie wiesz, jak postąpić, zachowaj się przyzwoicie”.

W tych wszystkich kontekstach należy interpretować sens opinii biegłych, że stan zdrowia psychicznego nie pozwala na udział w postępowaniu i na prowadzenie obrony w sposób samodzielny i rozsądny (art. 202 § 5 k.p.k.). Aspekt ściśle psychiatryczny będzie tematem rozdziału III. Nielicha jednak zagwozdzka, że zdaniem psychologów zagadnienie pojęcia czynności nie jest do końca rozstrzygnięte. Bliżej nie określił jej W. Szewczuk ani T. Tomaszewski, acz ten drugi pojęcie czynności nazwał podstawowym we współczesnej psychologii. I, co niebawem ważne, nieskończenie mnogimi cechami znamienne. Podobne opinie zdają się głosić E. Nęcka i J. Sowa oraz K. Twardowski, w którego mniemaniu chodzi o proces ukierunkowany na powstanie wytworu³¹.

²⁸ M. Szeroczyńska, tamże, s. 136.

²⁹ R. Łyczywek, Szkice z psychologii sądowej, Oficyna In Plus, Szczecin 1998, s. 16; por. też S. Mikke, Być adwokatem, Palestra 1993, nr 3–4, s. 43–45; K. Bunsch, Nowele zebrane, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1986, *passim*.

³⁰ M. Siewierski, (w:) Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1971, s. 136–137; Z. Gostyński, S. Zabłocki, Kodeks postępowania karnego, tamże, s. 445–447, 536, 601–602; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 sierpnia 2002 r., sygn. II KRN 368/00, LEX nr 74580.

³¹ W. Szewczuk, (w:) Słownik psychologiczny, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985, s. 53; T. Tomaszewski, Wstęp do psychologii, PWN, Warszawa 1963, s. 99–113; E. Nęcka, J. Sowa, Człowiek – umysł, tamże, s. 25–27 i *passim*; K. Twardowski, Rozprawy i artykuły filozoficzne, Książnica–Atlas, Lwów 1927, s. 96.

Widok rzeczy uzupełnią znawcy procesu karnego, M. Cieślak, S. Waltoś, L.K. Paprzycki. Pierwszy myślał, że czynność procesowa – to jakiegokolwiek zachowanie się uczestnika procesu, z którym prawo łączy skutki procesowe. Odchylenie od normy psychicznej w chwili dokonywania czynności nie odbiera mu automatycznie zdolności do wykonania danej czynności. Nieco dalej uwyrażnia jeszcze, że ewentualne odstępstwo od normy psychicznej oskarżonego wcale nie powoduje jego niezdolności procesowej, nie odbiera mu możliwości osobistego działania w procesie³².

Drugi natomiast uważa, że czynnością jest tylko ruch, działanie (nie zaniechanie) wywołujące skutki przewidziane przez prawo procesowe. Naturalnie, czynności dzieli się rozmaicie według bezliku proberzy³³.

Trzeci (na gruncie art. 82 Kodeksu cywilnego) uznaje co prawda możliwość kwestionowania zgody osoby z zaburzeniami psychicznymi na umieszczeniu w szpitalu. Tym niemniej aprobuje tezę, że, podług wiedzy z psychiatrii i doświadczenia życiowego przeciętnego człowieka, można wnioskować, iż taka osoba – nawet chora psychicznie – jest w stanie z rozeznaniem bez szkody dla własnych interesów wypowiedzieć się co do tego, czy chce się psychiatrycznie leczyć³⁴.

Pytanie, jakież stąd wnioski można formułować w śledztwie? Przedsiębrane w nim działania tworzą swoistą mozaikę. Pod względem ilościowym przeważnie są na wskroś banalne, często wyróżniające się prostotą, rzadziej – zasadniczo skomplikowane. Jednocześnie zdrowy rozsądek, życiowe doświadczenie prawnika powoduje, że on miota się, gdy *in concreto* musi wybierać wyjście z sytuacji wywołanej opinią o niezdolności podejrzanego do udziału w czynności procesowej.

Co jednak dokładnie należy wybrać, wybierać? Niełatwe zadanie. W. Gombrowicz pomaga w przezwyciężaniu kłopotów, pisząc: „nie wymagam od nikogo filozofii, ale trzeba mieć oczy otwarte na świat” i „nie można być twórczym według programu”³⁵ czy desperacko hołdując podręcznikowym szablonom. One pozwalają kopiować, a nie odkrywać to, co nowe. Dołóżmy, że niezbywalnym azymutem prokuratora spoglądającego na otacza-

³² M. Cieślak, Polska procedura karna, PWN, Warszawa 1971, s. 48; tegoż, (w:) Psychiatria w procesie karnym, tamże, s. 105–108.

³³ Waltoś, Proces karny, tamże, s. 44–49.

³⁴ L. K. Paprzycki, Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 1996, s. 5–67; por. też D. Hajdukiewicz, Zagadnienia psychiatrii sądowej. Część I. Podstawy prawne i medyczne, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2016, s. 151. Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1969 r., sygn. IV KR 12/69, OSNKW 1969, nr 11, poz. 141.

³⁵ W. Gombrowicz, Publicystyka. Wywiady. Teksty różne 1939–1963, Dzieła, t. XIII, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, s. 314; tenże, Wędrowki po Argentynie, Dzieła, t. XV, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1996, s. 220.

jącą go rzeczywistość powinny być: prawda, sprawiedliwość, godność, odwaga. Żeby sobą nie musiał się brzydzić.

Te wartości musi odpowiednio respektować bez względu na rodzaj – przedmiot ekspertyzy. Słusznie powtarza się oklepaną tezę Sądu Najwyższego, że opinia biegłych podlega ocenie swobodnej sądu (organu procesowego) na identycznych zasadach, jak inne dowody zgromadzone w sprawie³⁶. Wartościowanie opinii to wyłączna kompetencja sądu/prokuratora. Bez wyjątku, najbardziej stanowcza opinia, choćby podpisana przez uznane Autorytety otwiera proces kontroli merytorycznej i celowej, realizowanej bez poczucia niższości. Biegli też się mylą, więc adekwatna znajomość nauk pomostowych tym bardziej prawnikowi jest potrzebna, aby metodycznie analizując opinię wykrywał jej słabości i sugestie do jakichś czynności przybliżających prawdę³⁷.

Jako silny bodziec do podejmowania kontroli jawi się niewątpliwie twierdzenie znawców, że ich opinia nie może funkcjonować poza świadomością (!) i oceną organu procesowego. W ich pojęciu, opinia jest *de facto* niepretendującą do miana prawdziwości „pewną interpretacją faktów i zdarzeń” czyli poglądem. Żadnym nakazem, zakazem czy prawdą oczywistą³⁸. Nietykalaną świętością wreszcie nie jest zdanie, że „stan psychiczny nie pozwala na udział w postępowaniu...”. Problem, w jakich (których) czynnościach ów udział jest niewskazany? Czy wyklucza się zapytanie, na przykład, czy i co czyta? Odkąd i od kogo ma daną czapkę (ze śladami biologicznymi nie pochodzącymi od niepoczytalnego)? Itd. itp. J. Tischner uczył, że pytanie jest zawsze pierwsze, że prowokuje do myślenia. Przeto niepoczytalnego wypytujemy z zastrzeżeniem nieszarżowania, umiaru, rozważli.

Wracając jeszcze do partnerskich relacji międzyzawodowych, to widać, że eksperci zauważają, iż takie cechy organu procesowego jak doświadczenie życiowe, znajomość prawa i stosowne do potrzeb zawodu ogarnięcie

³⁶ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1969 r., sygn. IV KR 12/69, OSNKW 1969, nr 11, poz. 141.

³⁷ Więcej T. Tomaszewski, Procesowa kontrola opinii sądowo-psychiatrycznych w świetle nowego kodeksu postępowania karnego, *Postępy Psychiatrii i Neurologii* 2000, tom 9, supl. 4, s. 17–23; T. Widła, Kontrola dowodu z opinii biegłego, (w:) J. Wójcikiewicz (red.), *lure et facto*. Księga jubileuszowa ofiarowana Doktorowi Józefowi Gurgulowi, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2006, s. 103–112; L. Młodinow, Nieświadomy mózg, tamże; D. Jagiełło, Zasada swobodnej oceny dowodów..., tamże, s. 137–138; L. Wachholz, Ś.p. Leon Halban, *Krytyka Lekarska* 1897, nr 5, s. 165; J. Gurgul, Nie dla zachwaszczania procesu karnego metaopinią. Dalszy ciąg dyskusji z doktorem Dariuszem Wilkiem, *Prokuratura i Prawo* 2022, nr 7–8, s. 162–188.

³⁸ R. Jędrzejowska, Psychiatra, psycholog i seksuolog jako biegły w świetle przepisów prawa polskiego, (w:) J. K. Gierowski i A. Szymusik (red.), *Postępowanie karne i cywilne wobec osób zaburzonych psychicznie*, Collegium Medicum UJ, Kraków 1996, s. 13; J. Heitzman, E. Skupień, Ekspertyza psychiatryczna, tamże, s. 901; Z. Doda, A. Gamberle, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Komentarz*, tom I. Dowody w procesie karnym, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1997, s. 279.

nauk pokrewnych są spójne z ich kompetencjami. Istotę rzeczy środowisko psychiatrów wzorowo zmanifestowało w programie odbytej w Szczecinie–Pogorzeliczy, 2–4 września 1999 r. „Konferencji Naukowo-Szkoleniowej Sekcji Psychiatrii Sądowej PTP. Potrzeby i możliwości multidyscyplinarnej kontroli opinii sądowo-psychiatrycznych” (podkr. Autora). Komitetowi Naukowemu Konferencji przewodniczył prok. Błażej Kolasiński, a referaty wygłosiło siedmiu zaproszonych prawników, w tym dwóch prokuratorów.

Czyli szkoliliśmy się wzajemnie. Różnorakie oczekiwania biegłych psychiatrów w zakresie aktywności organów procesowych przedstawiał – między innymi – Prezes Sekcji dr n. med. Jerzy Pobocho. Skoro nie nastąpiło jeszcze jednoznaczne, powszechnie obowiązujące spojrzenie na człowieka, na zdrowie, na chorobę, nie wystarczy „picie wody z jednego źródła” (Barbara Skarga). Stąd niezbędne jest obustronne poznanie punktów widzenia prawnika i lekarza³⁹.

Reasumując, opinia o niepoczytalności i niezdolności sprawcy do udziału w czynnościach postępowania nie uprawnia organu procesowego do przysłowiowego składania broni i wykreślenia śledztwa z repertorium w następstwie wystąpienia do sądu z wnioskiem o umorzenie sprawy i zastosowanie środków zabezpieczających. Ten wniosek wszak jest dopuszczalny, „Jeżeli zostanie ustalone, że podejrzany dopuścił się” (słowa art. 324 § 1 k.p.k., które należy interpretować w zbiegu z postanowieniami artykułów 2 § 2, 7 i 92 k.p.k.) zarzuconego mu czynu. Dane „uzasadniające dostatecznie podejrzenie” (art. 313 § 1 k.p.k.) to oczywiście za mało⁴⁰.

Sedno zagadnienia także w nieusuwalnym obowiązku prokuratora ustalenia, rzekłbym, całej prawdy, żeby wystąpienie do sądu z wnioskiem o umorzenie postępowania nie pogrążyło idei *suum cuique*. Sprawiedliwość, o której myślę, może polegać na (np.) ukaraniu współsprawcy, podżegacza, pomocnika i/lub zapewnieniu pokrzywdzonym warunków do żądania naprawienia szkody, gdy tego wymagają zasady współżycia społecznego (art. 428 Kodeksu cywilnego). Sposobów wykonania tych zadań jest krocie.

Niepoczytalni miewają – przykład to ww. Józef O. – świetną pamięć. Czemuż zatem mielibyśmy poniechać przesłuchania ich, zadania im koniecznych, prostych pytań umożliwiających uzyskanie informacji, dzięki którym umorzenie postępowania nie będzie równoznaczne z wystawieniem

³⁹ J. P o b o c h a, Powstawanie błędów w opiniach sądowo-psychiatrycznych i ich wykrywanie, *Postępy Psychiatrii i Neurologii* 2000, tom 9, supl. 4, s. 49–57; w tytule wystąpienia baczmy na dedykowany prawnikom obowiązek „wykrywania”, naturalnie wad opinii; zob. także T. B e k r y c h t, Między dowodzeniem..., tamże, s. 213–226; J. J a m i e w i c z, wywiad K. Strzeleckiej-Pilch, *Polityka* 2022 r., nr 44, s. 83–84; Z. M a j c h r z y k, *Psychologia sądowa. Aktualne problemy opiniowania dorosłych*, Wydawnictwo USKW, Warszawa 2012, s. 170–183 i *passim*.

⁴⁰ R. A. S t e f a ń s k i, (w:) *Kodeks postępowania karnego...*, Tom II, tamże, s. 421–422; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 października 1971 r., sygn. V KRN 368/71, OSNKW 1972, nr 2, poz. 35; postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 kwietnia 2001 r., sygn. II AKz 180/01, OSA 2001, nr 10, poz. 64.

sprawiedliwości na pośmiewisko. W bezpośrednim, werbalnym i niewerbalnym kontakcie z podejrzanym zyskuje się optymalne szanse wykrycia błędu biegłego, który stygmatyzuje zdrowego probanta. Dużo zależy od sposobu przebiegu spotkania z podejrzanym⁴¹.

Myślę, że do ogarnięcia nieodzowności podejmowania i modyfikowania dalszych czynności śledczych przyczynią się niżej przytoczone, wielobarwne zapatrywania znawców psychiatrii sądowej. Chodzi o postrzeganie pierwszoplanowych pojęć, jak np. zdrowie i choroba psychiczna.

3. Co mówią psychiatrzy, a prawnicy powinni wiedzieć i o tym myśleć?

Wyznanie ustalające podstawy dyskusji, zapobiegające nieporozumieniom z lada powodu. Otóż, współpraca organu procesowego z psychiatrą i korzystanie z jego kompetencji ma wymiar egzystencjalny, szczególnego „być albo nie być” prokuratorem zawodowcem. W centrum zainteresowań oraz dążeń prowadzącego śledztwo i opiniujących psychiatrów jest człowiek. Szkopuł w tym, że poznanie go „mieści się w nieskończoności” (tak prof. Kępiński). Nie inaczej jest z jednoczącym zleceniodawcę i zleceniobiorcę przeświadczeniem, że podstawą sukcesu postępowania śledczego i eksperckiego (opiniodawczego) jest koincydencja nauki, sztuki, doświadczenia i rozmaitych nastawień.

Śladowo już zapowiadana niepewność definicji normy psychicznej powinna napędzać aktywność prawnika oceniającego opinie psychiatryczne. Chmarę określeń używanych w poruszanej przestrzeni S. Dąbrowski i J. Pietrzykowski uznają za wieloznaczne, kłopotliwe, oceniające, rozmyte⁴². W ocenie innych psychiatrów, mająca cały szereg znaczeń norma psychiczna jest wyrazem nie tylko cech osobowości, lecz także zasad obowiązujących w danych środowiskach kulturowych i społecznych. Najwięźle, zdrowie psychiczne to ponoć wieloraka zdolność rozwoju psychicznego. Na to, że się je posiada, mają wskazywać wielopiętrowe przeżycia estetyczne, etyczne, społeczne, albo współwystępujące konteksty biologiczne, psychologiczne i kulturowe⁴³. Istny galimatias terminologiczny.

⁴¹ S. Pużyński, Czy kryzys psychiatrii?, tamże, s. 6–8; Z. Doda, A. Gaberle, Orzecznictwo Sądu Najwyższego, tamże, s. 282; W. Poznaniak, Błędy w diagnozowaniu sądowo-psychiatrycznym i psychologicznym widziane z perspektywy procesów spostrzegania społecznego, Postępy Psychiatrii i Neurologii 2000, tom 9, supl. 4, s. 87.

⁴² Więcej S. Dąbrowski, J. Pietrzykowski, Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 1997, s. 217–223; zob. też H. Michalska, Zdrowie psychiczne, Wiedza Powszechna, Warszawa 1964, s. 10–14.

⁴³ D. Hajdukiewicz, Zagadnienia psychiatrii sądowej..., tamże, s. 25; K. Dąbrowski, (w:) Zdrowie psychiczne, PWN, Warszawa 1976, s. 29; B. de Barbaro, (w:) Konteksty psychiatrii..., tamże s.18–21.

Logiczne, że nie mniejszy rozgardiasz panoszy się w wyjaśnianiu znaczenia terminu „choroba psychiczna”. Niektórzy autorzy zdają się unikać tworzenia generalnej definicji, detalicznie natomiast opisują objawy poszczególnych jednostek chorobowych⁴⁴. Pojęciowy chaos musi być tak głęboki, że nestor psychiatrów polskich, prof. S. Pużyński zaleca odcinanie się od terminu „choroba psychiczna”, gdyż bałamuci, wprowadza w błąd i prowadzi do nadużyć⁴⁵.

Motywowany doświadczeniem zawodowym chętnie namawiam praktyków do refleksji nad znanymi z literatury i z życia faktami, że przedmiotem psychiatrii jest świat kultury *sensu largissimo*. Osobowość każdego człowieka (przestępca również) jest wytworem kultury i samą kulturą⁴⁶. Co organ procesowy zapewne zauważy, gdy z namysłem spojrzy na różnorodne czyny zwłaszcza kryminalnej proweniencji.

W zrozumieniu psychiatrycznej problematyki choroby psychicznej spektakularne szanse upatruję w lekturze zbiorowego, wyżej przywoływanego dzieła „Konteksty psychiatrii” pod red. prof. Bogdana de Barbaro. Niemal o filozofii „Kontekstów...” mówią odwołania do myśli A. Kępińskiego, którymi „wyprzedził epokę” (s. 20–21 i *passim*). Również niemal wyniknie z pochylenia się nad treściwymi tytułami niektórych rozdziałów:

- 1) A. Cechnickiego: „Społeczny kontekst psychiatrii, czyli jak żyć, leczyć się, mieszkać i pracować w lokalnej wspólnocie” (wniosek: każda choroba psychiczna ma swój wymiar społeczny i, oczywiście, biologiczny kontekst, s. 121–143),
- 2) J. Bobrzyńskiego: „Etnograf bada psychikę” (wnioski: psychiatria jest dziedziną medycyny najbliższą naukom humanistycznym, związaną z antropologią kulturową; wiedza i praktyka opiniujących są zmienne w zależności od kultury, przekonań zwykłych ludzi i lokalnych kontekstów, s. 193–205),
- 3) B. de Barbaro: „Medykalizacja i psychiatryzacja życia codziennego” (*spiritus movens* porywającej książki podkreśla bliskość przyrodznawstwa i humanistyki, w tym etyki, kultury; zmiany w opisach i definiowaniu chorób następują pod kątem języka, moralności, anormalności, kultury; wiele czynników sprawia, że „niemedyczne” problemy stają się medycznymi; psychiatra – a w domyśle także organ procesowy – powinien zatem pamiętać, że konstrukt społeczny, jakim jest diagnoza niepoczytalności i niezdolności do udziału w czynnościach postępowania ma liczne pozamedyczne konotacje, s. 235–251 i in.). Psychiatria sądowa to *stricte* pomostowa domena⁴⁷.

⁴⁴ Zob. np. L. Korzeniowski, Zarys psychiatrii, PZWL, Warszawa 1967, *passim*.

⁴⁵ S. Pużyński, Czy kryzys psychiatrii?..., tamże.

⁴⁶ J. Sowa, Kulturowe założenia, tamże, s. 7; por. też J. Wójcikiewicz, Piękno przestępstwa. Prolegomena do estetyki sądowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020, s. 187–198 i *passim*.

⁴⁷ Więcej S. Kalinowski, Biegły i jego opinia, Wydawnictwo CLK KGP, Warszawa 1994, s. 90–96; B. Brożek, wywiad w Polityce 2014, nr 13 poświęcony ewolucji języka; K. Nitsch, O języku polskim, G. Gebethner i Sp., Kraków 1921, s. 7 i *passim*; K. Jaegermann,

Z zarysu zagadnienia płyną do organu procesowego sygnały, by wszystkie niewiadome rzetelnie wyjaśniał. Wyzbywając się skaz sposobiących do nieodpowiedzialnego, pospiesznego stosowania art. 324 § 1 k.p.k., nie będzie ani krztę odstępował od dociekania prawdy. Nie zasługuje na szacunek prawnik bez żywych uczuć dla wartości, bez wczuwania się w położenie człowieka (czy na pewno sprawcy?), za którym na wniosek prokuratora z trzaskiem zamknie się brama Szpitala z okratowanymi oknami. Dowód sprawstwa musi być przeprowadzony *lege artis* niezależnie od poczytalności podejrzanego. Z żadnym lekkomyślnie nie zaprzestawać rozmawiać.

Niedostatki metodologii psychiatrii (jak zresztą i innych nauk pomostowych), czyli teorii procesu poznawczego to kolejny problem opiniowania o stanie zdrowia psychicznego osoby podejrzanego o przestępstwo. Chodzi o niedwuznaczność wyniku stosowanych metod poznawczych, o jasność kryteriów odróżniania nauki od jej pozorów. Jednocześnie każdy przecie, kto chce być biegłym lub chce swobodnie oceniać jego opinię, powinien być świadom założeń, że poznanie empiryczne jednak jest z natury swej niedoskonałe, skażone niepoprawnymi interpretacjami⁴⁸.

Z uznaniem przeto należy patrzeć na uzmysławianie prawnikom słabych stron wielu diagnoz psychiatrycznych. Chodzi o trudności klasyfikacyjne, niedopracowanie metodologiczne psychiatrii, w istocie bardziej sztuki niż nauki i tym samym o nieostrość różnicowania osoby zdrowej od psychicznie zaburzonej. Kryteria diagnostyczne, pisze się, poszczególnych jednostek chorobowych nie wynikają z podstaw naukowych i – wbrew oczekiwaniom zleceńodawcy – podwaliny opinii nie całkiem są znakiem prawdy obiektywnej, etc. Niestety, w psychologii bywa podobnie⁴⁹.

Pomostowy charakter medycyny sądowej jako odrębnej dyscypliny, *Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii* 1981, t. 31, nr 5, s. 5 i nast.; J. S. Olbrycht, *Medycyna sądowa jako odrębna dyscyplina*, *Nauka Polska* 1959, nr 1, s. 59 i *passim*; W. Wolter, *Przedmowa do wydania pierwszego Psychiatrii w procesie karnym...*, tamże, s. 5–6.

⁴⁸ T. Widła, (w:) *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, s. 29–45; T. Tomaszewski, *Procesowa kontrola opinii*, tamże, s. 17–23; J. Konieczny, *Metodologiczna charakterystyka kryminalistyki*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1984, s. 9–17; J. Wójcikiewicz, V. Kwiatkowska-Wójcikiewicz, *Paradygmaty kryminalistyki*, (w:) *Paradygmaty kryminalistyki*, pod red. J. Wójcikiewicza i V. Kwiatkowskiej-Wójcikiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 12–25.

⁴⁹ B. De Barbaro, (w:) *Konteksty psychiatrii...*, tamże, s. 250; tenże, (w:) *Psychiatra* 2014, nr 7, s. 12; A. Szymusik, (w:) *Przegląd Tygodniowy* 1983, tamże; T. Stelmaszczyk, (w:) *Koncepcja człowieka*, *Psychiatria Polska* 1984..., tamże; J. Namysłowska, (w:) *Konteksty psychiatrii* tamże, s. 14–15; S. Pużyński, (w:) *Psychiatra* 2014 tamże; E. Nęcka, J. Sowa, *Człowiek – umysł*, tamże, s. 15, 25, 29–30; D. Rode, J. Kabzińska, M. Rode, E. Habzda-Siwiek, *Psychologiczna diagnoza demoralizacji w opiniodawstwie sądowym w sprawach nieletnich. Obszary, modele, nowe kierunki*, *Z Zagadnień Nauk Sądowych* 2018, vol. 114, s.150–157; T. Tomaszewski, *Wstęp do psychologii*, PWN, tamże, s. 23–30.

Skutki ujemnych cech tejże dyscypliny można by w znacznym stopniu zmniejszyć nie spuszczać z oczu mądrości Stanisława Lema, że teoria naukowa „Obejmuje całą klasę zjawisk, mówi o każdym, a zarazem o wszystkich. Oczywiście teoria nie uwzględnia wielu zmiennych *danego* zjawiska (...)”⁵⁰, w praktyce śledczej cech zdrowia *danego* podejrzanego.

Poza tym, pewne zdaje się być, że optymalna bezstronność i profesjonalne zbadanie przypadku zależy od jeszcze dwóch okoliczności. Pierwsza jest odpowiednią parafrazą porzekadła, że złe prawo w rękach dobrego sędziego staje się dobrym prawem. Czyli, mimo ograniczeń metodyki eksperyty jej wynik będzie poznawczo satysfakcjonujący, gdy biegły przeprowadzi ją z sercem, skrupulatnie i kunsztownie.

Druga kwestia wiąże się z funkcjonowaniem sprzężenia organ procesowy – biegły. Bez jakichkolwiek uników, na podstawie doświadczenia zawodowego, wypada oznajmić, że za wady opinii odpowiadają pospołu zleceniodawca i zleceniobiorca. Pierwszy również rozporządza lub może rozporządzać, jeśli tylko chce, rozmaitymi instrumentami doskonalenia opinii. To truizm.

In concreto natomiast sprawą poniekąd otwartą może być stopień zawnienia uchybień jakości eksperyty przez dane podmioty sprzężenia. Związek sędziego/prokurator – biegły jest żywotną, odpowiedzialną i wolną wspólnotą, której spoiwem jest dążenie do prawdy. Tak interpretuję świetny tekst Piotra Girdwojny i Tadeusza Tomaszewskiego, skierowany do naszego Przyjaciela, Tadeusza Widły niezwykle zasłużonego we wszechstronnym rozwijaniu kryminalistyki⁵¹.

4. Zakończenie

Reasumując: 1) tylko ten, kto jest oskarżonym/podejrzany ma obowiązek poddać się badaniom psychiatrycznym, 2) podejrzanym zaś jest ten, komu zostało ogłoszone postanowienie o przedstawieniu zarzutów, został pouczone o prawach i obowiązkach oraz 3) niezwłocznie przesłuchany. Do już wyrażonych i niżej jeszcze kontynuowanych uwag na temat skutków stwierdzenia przez psychiatrów niepoczytalności i niezdolności probanta do udziału w czyn-

⁵⁰ S. L e m, *Summa technologiae*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964.

⁵¹ P. G i r d w o j ń, T. T o m a s z e w s k i, O rzetelności, staranności i aktywności biegłego, (w:) *Wokół kryminalistyki. Nauka i praktyka. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Widle, D. Zienkiewicz (redakcja naukowa), Dom Organizatora, Toruń 2021, s. 307–311; zob. także K. J a e g e r m a n n, Refleksje związane z rekonstrukcją wypadku drogowego, Problemy Praworządności 1984, nr 4, s. 56–60; M. G o r z k i e w i c z, Badania antygenu PSA w sprawach o przestępstwa seksualne, Genetyka+Prawo 2016, nr 28–29, s. 19–21; P. P a l k a, Zabójstwa z broni palnej – niepowodzenia ścigania karnego, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2004, s. 204–213.*

nościach postępowania przygotowawczego wkomponuję strzępy pamięci o następującym kazusie z Warszawy końca lat sześćdziesiątych XX wieku.

Do szpitala przywieziono nocnego stróża w stanie agonalnym z podejrzanym gardłem. Chirurg krótko stwierdził: nie ma mowy o przesłuchiowaniu pacjenta. Asertywny śledczy jednakowoż dotarł do jego łóżka. Na kilka razy powtórzone pytanie, kto go skrzywdził, umierający jakimś cudem potrafił wymamrotać jedno bezcenne słowo, *de facto* rozwiązujące zadania śledztwa – imię. Wkrótce zmarł.

Czy śledczy postąpił niegodziwie? Stał wobec dylematu. Bez chwili zwłoki musiał dokonać wyboru między, z jednej strony, uszanowaniem stanowiska lekarza i świętości umierania człowieka, a z drugiej – ratowaniem, być może, ostatniej szansy na sukces sprawiedliwości.

Sprawiedliwość jednakowo należy się podejrzanemu i pokrzywdzonemu. Prawa do obrony ma poczytalny i niepoczytalny. Oba przysługuje nieodłączny atrybut podmiotowości. Ważne, aby organ procesowy nie patrzył na dane prawa li tylko przelotnie, lotem błyskawicy. Zawsze, kiedy podejrzanemu, szczególnie zaś niepoczytalnemu, ma przedstawić zarzuty, przesłuchać go albo z jego udziałem wykonać jeszcze inne czynności, prokurator powinien o tym decydować dopiero po głębokim namyśle. Choćby nad kwestią, czy nie uchybi prawu i/lub etyce, wcześniej nie dopełniwszy obowiązku udzielenia niepoczytalnemu rzetelnych pouczeń, a potem zadania mu stosownych pytań czy obowiązku ustalenia dodatkowych faktów osobopoznawczych, aby móc ocenić doręczoną opinię pod kątem dyspozycji art. 201 k.p.k. Wiadomo, że objawy choroby psychicznej falują. Tym bardziej trzeba czyhać na momenty, kiedy można śledztwo sprowadzać na właściwą drogę spontanicznymi czynami, będącymi jednią sztuki i intelektualnego przeżywania. Bywa, że bezruch w śledztwie tłumaczy się błędnie podziałami pracy i odpowiedzialności⁵².

Żadna opinia biegłych nie ma mocy paraliżującej decyzyjność rozumnego organu procesowego w zakresie gromadzenia dowodów prawdy, łączonego z informowaniem podejrzanego o jego prawach. Wszystkim powtórzmy również, że rzeczowa i formalna ocena opinii opracowanej metodami holistycznymi należy wyłącznie do prawnika – zlecniodawcy. Tej kompetencji prokuratora nikt (!) nie może skutecznie zakwestionować. Jednocześnie organ procesowy powinien z konsekwencją dystansować się od uproszczeń po-

⁵² Sens nawiązywania do dzieł artystycznych i sztuki charakteryzującej różne aspekty śledztwa uzasadniają skojarzenia wywoływane w toku lektury takich pozycji jak np. wyżej cytowane „Piękno przestępstwa” autorstwa prof. J. Wójcickiewicza, Artystyczne warunki udziału aktorów w Programie Florenckim Teatru Cricot 2 Tadeusza Kantora, (w:) W. i L. Janiccy, *Dziennik podróży z Kantorem*, Ł. Drewniak (red.), Wydawnictwo Żnak, Kraków 2000, s. 14–17, bądź J. Kostrzewy, *Przewodnicy po labiryncie. Dzieje Instytutu Ekspertyz Sądowych w latach 1929–2019*, Instytut Ekspertyz Sądowych im. Prof. dra Jana Sehna, Kraków 2019, *passim*.

stępowania dowodowego poprzez opaczne wykorzystywanie opinii psychiatrów o niepoczytalności i niezdolności sprawcy do udziału w czynnościach.

Dopóki podejrzany/oskarżony nie wypowie ostatniego słowa i sąd nie zamknie przewodu, prokurator powinien działać z założeniem, że dana rzeczywistość jest niepewna, że wciąż warto stawiać na perspektywy związane z wieloznacznością psychiki i czynu sprawcy. Solidność odpowiedniego stosowania zbieżnych postanowień artykułów 324, 321 i 318 Kodeksu postępowania karnego poszerza rzeczony perspektywy. Wniosek o umorzenie śledztwa i zastosowanie środków zabezpieczających sporządza się tylko w sytuacji, „Jeżeli (ostatecznie wyczerpano możliwości dowodzenia i – dop. Autora) zostanie ustalone, że podejrzany dopuścił się czynu (...)”. To ustalenie musi być pewne! O czym mogą decydować różnorodne detale.

Zanim prokurator przystąpi do pisania tegoż wniosku, powinien pogрузić się w zadumie nad doświadczeniem życiowym, że niekwestionowany sukces śledczy bierze się z ciekawości, której wykładnikiem są pytania. Prokurator ma być buntownikiem przeciwko umysłowej czy decyzyjnej inercji. Wynikające z kompleksów przytakiwanie biegłym prowadzi do katastrofy. Zapału powinna dodawać świadomość, że wielcy psychiatrzy zachwalają holistyczne metody opiniowania sądowo-psychiatrycznego, skoro dyscypliny przyrodnicze i humanistyczne są oczywiście współzależne.

Racja. Podobne poglądy żywią twórcy kultury, literatury artystycznej. Według Zygmunta Łempickiego, podstawą wszelkiej mądrości jest myślenie i działanie, działanie i myślenie. Odgrywają wszak taką rolę, jak wdychanie i wydychanie w życiu człowieka⁵³. Wiesław Myśliwski dodaje, że poznawczo nie jesteśmy samowystarczalni, wobec czego musimy współdziałać z innymi. Z przyrostem zdobywanej wiedzy zarazem łączy się przyrost pytań budzących wyobraźnię, że dalej jest coś nowego⁵⁴.

Czynne podejście do pytań stawianych po również osobistych, nieprotokolarnych relacjach z Drugim (a z biegłym szczególnie) daje czasem niepowtarzalne szanse na pogłębianie sztuki śledczej. Nawet, jeżeli jest związane z jakimś ryzykiem, które prokurator powinien brać na siebie.

W postępowaniu przygotowawczym ono zawsze istnieje, gdy – jak poucza doświadczenie – wychodzi się w przestrzenie nieobjęte istniejącymi algorytmami. Warto wychodzić, bo dzięki prawdopodobnym, nieraz w stresie osiąganym zdobyciom dowodowym, życie prawnika bywa intensywniejsze i ciekawsze.

Prawnicy, biegli, podejrzani miewają rozmaite rodzaje bystrości, wzorców artystycznych, dostrzegania zjawisk, sposobów dziwienia się, komunikowania tego, co widzą, słyszą lub czują. Zwraca na to uwagę twórczość Skamandryty Józefa Wittlina. Skumulował w niej (m.in.) bogate doświadczenia

⁵³ Z. Łempicki, *Renesans, Oświecenie, Romantyzm*, PWN, Warszawa 1966, s. 402.

⁵⁴ W. Myśliwski, wywiad w *Polityce* 2018, nr 39.

żołnierza Legionu Wschodniego oraz żołnierza CK Austrii. W jednej z powieści, osnutej na tle wojennych przygód, trafnie anonsował, że największe sekrety oraz trudy okłamywania siebie i drugich nieoczekiwanie zdradza się jednym niekontrolowanym ruchem ręki, jednym grymasem twarzy, osobliwym zabarwieniem emisji głosu, ciszą etc.⁵⁵.

Dla dobra sprawy przeto organ procesowy powinien strzec, niczym żrenicy oka, zasady, że opinia psychiatryczna o niepoczytalności i/lub niezdolności do udziału w czynnościach nie rozstrzyga sprawy. Decyzje merytoryczne zapadają w umyśle prawnika po swobodnej ocenie całokształtu okoliczności z uwzględnieniem posiadanej wiedzy i doświadczenia życiowego. Niezbывalna wartość opinii biegłych wszystkich specjalności natomiast w pierwszej kolejności powinna polegać na budzeniu odwagi zleceniodawcy, aby dopuścić do świadomości, że autor ekspertyzy może się mylić, że on, prawnik jeszcze czegoś „nie wie”, że tego i owego „nie jest pewny”. Stąd w poszukiwaniu pewności postawi dotąd nieuzmysławiane pytania. Zawsze celowe, bo z jednej strony psychiatria to „bardziej sztuka niż nauka”, a z drugiej – prawda jest coraz bardziej antropologiczna, polimorficzna, hybrydyczna, jakby kapryśna. Michael Sachs radzi więc biegłym, żeby w sądzie do pewności konkluzji ekspertyzy dodawali jednak kilka słów, asekurujących ich, przed niewykluczoną wpadką, a to: „Proszę pozwolić, że przedstawię prawdopodobieństwo, związane ze stwierdzeniem, które właśnie wygłosiłem”⁵⁶.

Mądre, dające do myślenia powiedzenie.

Some aspects of insane perpetrators' legal status in criminal proceedings

Abstract

This paper looks at practical aspects of insane perpetrators' right of self-defence and formal defence, with a particular focus on suspects considered by expert psychiatrists to be unfit to participate in actions of preliminary proceedings, where a prosecutor's request is submitted to a court to put in place protective measures against such probationers.

⁵⁵ J. Wittlin, *Sól ziemi*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1995, s. 38; A. Zawałda, *Dwudziestolecie Literackie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1995, s. 107–108; *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1989, tom 5, s. 546.

⁵⁶ J. Koniarczyk, *Identyfikacja kryminalistyczna*, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2017, hasło przed Spisem treści, s. 120–123; por. nadto D. Wilk, *Nowoczesne metody fizykochemii kryminalistycznej w procesie karnym. Zagadnienia wybrane*, Wydawnictwo JAK, Kraków 2018, s. 222–229.

As there have been disputable rulings or questionable views in the literature, a stronger focus is given first to the importance of a decision to present charges, which is seen a three-stage process consisting of: a) issuance of a decision; b) prompt publication, and advice about one's rights and obligations, and c) prompt interrogation of a suspect. Based on an analysis of relevant cases, provisions of the Code of Criminal Procedure, the European Convention on Human Rights, the Constitution of the Republic of Poland and the literature, the responsibility of a prosecutor (authority involved in proceedings) for proper conduct of proceedings is highlighted, this responsibility to include creative and active working in partnership with expert psychiatrists which is seen as a condition for learning objective truth.

This paper also emphasizes the fact that any formal and technical evaluation of experts' opinions is exclusively with the authority involved in proceedings. No opinion should eliminate or even undermine an ordering party's efforts to duly verify the actual state of affairs (with the participation of an insane person as appropriate), that is the accuracy of opinions and the truth about an offence.

Key words

Insane perpetrator, expert psychiatrist, preliminary proceedings, opinion, responsibility, respectful conduct.